

winiarz

ZIEŁONOGÓRSKI



Winobranie 2007

W dniach 6-14 września trwały Dni Zielonej Góry - Winobranie 2008. Zielonogórcy winiarze wzięli udział w dorocznym winobraniowym korowodzie, podczas którego częstowali mieszkańców miasta winami ze swoich winnic.

VI Konkurs Win

W zielonogórskiej Palmiarni przeprowadzono 6 konkurs win. Oceniano nie tylko wina gronowe „domowych” winiarzy, ale również wytworzone w nowopowstałych winnicach oraz wina owocowe. Do konkursu zgłoszono 13 win owocowych, 23 wina gronowe wytworzone przez „amatorów” oraz 18 win gronowych wytworzonych przez winiarzy posiadających winnicę, na której uprawiają minimum 200 krzewów.

W rywalizacji wzięła udział winnica w Grano, należąca do niemieckiego stowarzyszenia winiarskiego z Guben. W kategorii win owocowych zwyciężył Zbigniew Trojan za kupaż win z porzeczki, aronii, wiśni i winogron. Najlepsze „amatorskie” wina gronowe przedstawił Henryk Kowalski (czerwona wytrawna Cascada 2006), a w kategorii „Wina gronowe z winnic” najlepsza była Winnica Pałac Mierzęcín (czerwony wytrawny Regent 2007).

Smaki regionów

23 sierpnia w Muzeum Etnograficznym w Ochli odbył się VIII finał regionalny konkursu „Nasze kulinarne dziedzictwo - smaki regionów”. W województwie lubuskim w kategorii „Napoje regionalne” pierwsze miejsce zdobyło „Wino deserowe z suszonej dzikiej róży” Karoliny i Mariusza Pacholaków z Winnicy CANTINA w Mozowie, miejsce drugie „Lubuski miód pitny, trójniak winogronowy” Przemysława Karwowskiego z Zielonej Góry (Zielonogórskie Stowarzyszenie Winiarskie), natomiast wyróżnienia: „Wino gronowe białe z Proczek” Jarosława Lewandowskiego z Winnicy na Leśnej Polanie” w Proczkach oraz „Miód Zielonogórski (sycony na brzojce trójniaka)” Bronisławy Prętkowskiej z Zielonej Góry.

PISMO PLANTATORÓW WINOROŚLI I PRODUCENTÓW WINA · NR 30 · PAŹDZIERNIK 2008



Alexander Duncker: pałac w Buchałowiu z domem winiarskim na szczycie Winnego Wzgórza (Winzerberg), litografia barwna, ok. 1850.

Mirosław Kuleba

Gmina Świdnica - kraina winnic

Powiat zielonogórski, który Niemcy zaliczali wraz z sąsiednimi terenami wokół Sulechowa i pod Świebodzinem do tzw. Wschodniemieckiego Okręgu Winiarskiego (Ostdeutsche Weinbaugbiet), był w swoim czasie najdalej na północ wysuniętym zwartym obszarem uprawy winorośli. Co prawda w średniowieczu winne krzewy dotarły wraz z chrześcijaństwem aż do Prus Wschodnich i na Litwę, ale plantacje towarowe przetrwały tylko na pograniczu Śląska, Brandenburgii i Wielkopolski. Równoleżnik 52°56' szerokości geograficznej północnej, przebiegający w okolicach Świebodzina, oznaczał najdalszy zasięg krainy wina na Ziemi. Nigdzie na świecie nie ma winnic tak daleko na północy. Ważną częścią tego regionu winiarskiego, i to już w najwcześniejszym okresie, był obszar dzisiejszej gminy Świdnica. To właśnie stąd pochodzi jedno z najstarszych świadectw pisanych dotyczących lokalnej uprawy winorośli, a jeśli chodzi o rejon bezpośrednio związany z Zieloną Górą - dokument najstarszy, jaki dzisiaj znamy!

Kaplica Narodzenia Najświętszej Marii Panny na wzgórzu Löbtenz (al. Juliusza Słowackiego), pocz. XX w.



Chociaż początki zielonogórskiego winiarstwa związane są z legendarnym rokiem 1150, kiedy to wraz z flamandzkimi i walońskimi osadnikami w nasze okolice miały zawędrować pierwsze sadzonki winorośli, najstarsze zachowane do naszych czasów świadectwo dotyczące okolicznych winnic pochodzi dopiero z roku 1295. Jest to istniejące już tylko w postaci rejestru (późniejszego skróconego wyciągu) zatwierdzenie przez biskupa wrocławskiego Jana uposażenia kantora dla kolegiaty Najświętszej Marii Panny w Głogowie, datowane we Wrocławiu 2 lipca 1295 r. Fundacja obejmowała m.in. dziesięcinę z należącej do pana Jesco Sonburna winnicy w Solnikach koło Koźuchowa*.

Pierwsza dokumentalna wzmianka o winnicach w Krośnie Odrzańskim pochodzi z 1305 r., chociaż w legendzie przetrwała informacja o istnieniu winnicy na tamtejszej Górze Biskupiej już w roku 1154. Zachowanym źródłem jest tzw. Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis, czyli księga uposażeń diecezji wrocławskiej. W tym spisie podatków należnych biskupowi głogowskiemu z majątków ziemskich w diecezji wyszczególniono także dochody z winnic w Krośnie Odrzańskim**.

Natomiast pierwszą wiadomość o winnicach w Zielonej Górze przynosi nie źródło dokumentalne, lecz kronika. Według Hugo Schmidta, najznamienitszego dziejopisarza miasta, w roku 1314, w czasie szalejącej zarazy, mieszkańcy Zielonej Góry schronili się pośród winnic położonych na wzgórzach ciągnących się na południe od miasta, gdzie spędzili całe lato i ustrzegli się śmierci***. Zachowanie mieszczan podyktowane było rozpowszechnioną w średnio-wieczu, ale i później, wiarą w nadprzyrodzone właściwości lecznicze winorośli. Ślady tego przekonania, ugruntowanego zapewne już w czasach biblijnych (słynny pokłon wszystkich roślin winnemu krzewowi), znajdujemy jeszcze wiele wieków później, gdyż bardzo długo wino, gorzałka i ocet były jedynymi znanymi środkami konserwującymi i większość lekarstw sporządzono przy użyciu tych właśnie składników. Leczone nimi wszelkie możliwe schorzenia, od zarazy spowodowanej „morowym powietrzem” poczynając, jak o tym czytamy np. w pochodzącej z roku 1769 książce, wydanej w drukarni kościelnej: „Bernardynki Carduus przeciw morowemu powietrzu jest bardzo użyteczny, ziela y naśienia jego prochu używając z Winem”****.

Pierwsza relacja o zielonogórskich winnicach została zaczerpnięta przez Schmidta najprawdopodobniej z najstarszej rękopiśmiennej kroniki dziejów miasta pastora Johanna Nippe (1624-1651), kontynuowanej ręką pastora Schirmera, dzisiaj zaginionej. W przypisie do tej informacji

Schmidt zaznacza, że powyższy fakt nie został odnotowany w kronice Reichego (Reichsche Chronik), rozpoczynającej się od roku 1320. W zapisie wziętym z kroniki Reichego jest mowa nie o winnicach, lecz o wzniesieniach zwanych później Löbtenz (rejon al. Juliusza Słowackiego), porośniętych brzozowym lasem: „Kłęse głodu towarzyszyła zaraza, która na wiosnę 1314 niemal całkowicie wyludniła Zieloną Górę. Według kroniki, aby uchronić się przed straszną śmiercią nieliczni pozostali przy życiu mieszkańcy zbiegli na położone od południowej strony miasta, porośnięte brzozami wzgórze, pod których liśćmi („unter Lauben oder „Löben“) znaleźli schronienie i jakoby zostali oszczędzeni. Na owym wzgórzu, noszącym dzisiaj nazwę „Löbtenz“, wzniesli potem w podzięce kaplicę poświęconą Marii Dziewicy”*****. Również w anonimowej kronice miasta z roku 1848 (Grünbergs Geschichte von frühesten Zeit bis zum Jahre 1830. Grünberg 1848, s. 42) mowa jest o lesie brzozowym (Birkenwalde).



Pieczęć sądowa sołtysa Wilkanowa z wyobrażeniem ptaka siedzącego na kiści winogron

* „...den Zehnten in dem Weingarten des Jesco de Sonburn in Zölling”. In: Regsten zur schlesischen Geschichte. Herausgegeben von Dr. C. Grünhagen. Codex diplomaticus Silesiae, Band 7. Dritter Theil bis zum Jahre 1300. Breslau: Josef Max & Comp. 1886, Reg. [2362].

** „Item ante Crosnam civitatem sunt due vinee”. In: Codex diplomaticus Silesiae, Vierzehnter Band. Herausgegeben von H. Markgraf und J. W. Schulte. Breslau: Josef Max & Comp. 1889.

*** „Die erste Kunde vom Grünberger Weinbau bringt die Chronik bei Erwähnung der großen Pest im Jahre 1314, wo die Grünberger auf die Höhen südlich der

Stadt flohen und hier unter Weinlauben oder =löben den Sommer verbrachten und von der Krankheit verschont blieben”. In: Hugo Schmidt: Geschichte der Stadt Grünberg, Schles. Grünberg, Schlesien 1922, s. 375.

**** Wiadomość ciekawa. Każdemu wielce pożyteczna, o skutkach y mocy Zboż wszelkich, jarzyn y Zioł różnych, tak Ogrodowych, iako y Polnych (...) podana Roku Pańskiego 1769. W Łowiczu w Drukarni J. O. Xćia PRYMASA Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego.

***** „In begleitung der Hungersnot erschien eine Pestseuche, die Grünberg

im Frühjahr 1314 fast ganz entvölkerte. Dem grauen-vollen Tode zu entfliehen, retten sich nach der Chronik die geringen Reste der Bewohner Grünbergs auf den südlich der Stadt gelegenen, mit Birken bewachsenen Höhen-rücken, wo sie unter Lauben oder „Löben“ Wohnung aufschlugen und angeblich verschont blieben. Sie erbauten dann zum Dank auf dem erwähnten Höhenrücken, der heute den Namen „Löbtenz“ führt, eine der Jungfrau Maria geweihte Kapelle”.



Winne grona zdobią tabernakulum kościoła p.w. Św. Jadwigi Śląskiej w Koźli

Tak więc jest sprawą dyskusyjną, czy w owym zapisie kronikarskim z roku 1314 mamy do czynienia z zielonogórkimi winnicami, czy też z brzoźowym lasem. Być może winnice dotyczy dokument wystawiony w kancelarii księcia oleśnickiego, głogowskiego i poznańskiego Henryka, datowany w Zielonej Górze 12 maja 1317 r., w którym książę potwierdza, iż w jego obecności książę Wolfger z Zielonej Góry odstąpił na rzecz klasztoru cystersów w Neuzelle na Łużycach, diecezji miśnieńskiej, 4,5 marki czynszu i dziesięcinę z łąnów należnych z miasta zielonogórskiej parafii, 5 firdungów* czynszu z młynów na przepływającej przez miasto rzece (Złotej Łączy) oraz 5 firdungów czynszu z ogrodów położonych pod miastem, które to dobra zakupił**. Biorąc pod uwagę opinię H. Schmidta, iż na początku XIV wieku winnicami były już pokryte wzgórza leżące zarówno na północ, jak i na południe od miasta (Geschichte der Stadt Grünberg, Schles. 1922, s. 403), wzmianka o leżących poza miastem ogrodach (niem. *Gärten*) może oznaczać także winnice (*Weingärten*).

Bezpośrednią wzmianką źródłową, potwierdzającą istnienie zielonogórskich winnic, jest dopiero późniejszy o całe stulecie dokument wystawiony przez książąt głogowskich, braci Henryka IX Starszego i Henryka X Młodszego, synów księżnej koźuchowskiej i zielonogórskiej Katarzyny, z 29 stycznia 1423 r. Mowa jest w nim o przekazaniu patronatu nad kościołem parafialnym w Zielonej Górze przeorowi i konwentowi augustianów z Żagania, wraz z prawami do wszystkich posiadłości kościelnych, m.in. winnic (*cum omnibus ipsius fructibus, redditibus et proventibus, iuribus et obventionibus universis, ut pote agris, vineis, molendinis... etc.*)***. 5 lutego 1423 dokument książąt Henryka IX i Henryka X z dnia 29 stycznia 1423 potwierdził biskup Wrocławia Konrad. W swojej historii zielonogórskiej parafii katolickiej Moritz Effner opublikował odpis dokumentu w języku łacińskim****, zachowany w archiwum parafialnym Zielonej Góry (*Pfarr-Archiv zu Grünberg*). Historyk miasta, pastor Otto Wolff, podał jego niemieckie tłumaczenie w swojej „Geschichte Stadt Grünberg in Niederschlesien... etc.”, Grünberg 1848, s. 234.

Na tle zachowanych źródeł zgoła sensacyjnie przedstawiają się informacje dotyczące winnic w podzielonogórskiej Letnicy, zawarte w rękopiśmiennej kronice tej wsi autorstwa miejscowego pastora Tschersicha*****. Jest to dzieło niemal zupełnie pominięte przez współczesnych autorów zielonogórskich historyków, chociaż jeden z najwybitniejszych wydawców źródeł do historii Śląska, Konrad Wutke***** stwierdził, iż E. Tschersich opracował dostępny jeszcze materiał źródłowy tak gruntownie, że wątpliwe, aby do historii Letnicy można było dodać jeszcze cokolwiek istotnego. Nawet autor licznych prac z zakresu historii miasta, August Förster, który fragmenty kroniki Tschersicha wykorzystał jako rodzaj suplementu w swojej książce o historii podzielonogórskich wiosek*****, a szczególnie interesował się zielonogórskim winiarstwem, pominął arcyciekawe mapy Letnicy skopiowane przez pastora i zamieszczone w jego rękopisie.

Pierwsza z dwóch map, odnoszących się do roku



Strona tytułowa rękopiśmiennej historii gminy i parafii Letnica pastora E. Tschersicha. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze, sygn. R-200

1300, przedstawia podział Letnicy na poszczególne zagrody chłopskie. Nie gospodarstwa, lecz właśnie zagrody, bez przynależnych do nich pól obejmujące zatem tylko „centralną” część osady. Obie mapy zostały wykonane najwidoczniej już po lokacji wsi na prawie niemieckim, o czym świadczy regularny podział całej ziemi ornej na łąny (włóki, *Hufen*, tu: *die Huben*; 1 łąn = 16,8 ha).

* *Vierdung* (*Firdung, Vierting*), czwarta część całości, w późnym średniowieczu w szczególności 1/4 srebrnej marki, *marca argenti* (Meyers Großes Konversations-Lexikon, Band 20. Leipzig 1909, s. 154).

** „Grünberg, 12 Mai 1317 (*Quarto id. Maji*). Heinrich, Herzog von Oels und Herr von Glogau und Posen, bekundet, dass vor ihm Wolfger, sein Kaplan in Grünberg, dem Cisterzienserkloster in Neuzelle in der Lausitz, Meissener Diözese, 4 1/2 Mk. Zins, die Malterzehnten auf den Hufen, welche z. Z. der Stadt Grünberg dienen, 5 Vierdung Zins auf den Mühlen in dem durch die Stadt Grünberg laufenden Fluss (die goldene Luntze) und 5 Vierdung Zins auf den bei der Stadt liegenden Gärten, wie er dies alles

erkauft, verreichet und aufgelassen hat”. In: Regsten zur schlesischen Geschichte 1316-1326 (...). Herausgegeben von C. Grünhagen und K. Wutke. Codex diplomaticus Silesiae, Achtzehnter Band. Breslau: E. Morgensterns Buchhandlung (E. Wohlfahrt) 1898, Reg. [3682a].

*** Za: *Catalogus abbatum Saganensium*. In: *Scriptores rerum Silesiacarum oder (...)*. Herausgegeben von Dr. G. A. Stenzel. 1 Bd. Breslau, Josef Max & Komp. 1835.

**** Moritz Effner: *Geschichte der katholischen Pfarrei Grünberg in Niederschlesien von ihrer Gründung bis z. J. 1840 mit [...]*. Grünberg: Druck und Verlag von F. Weiß 1852.

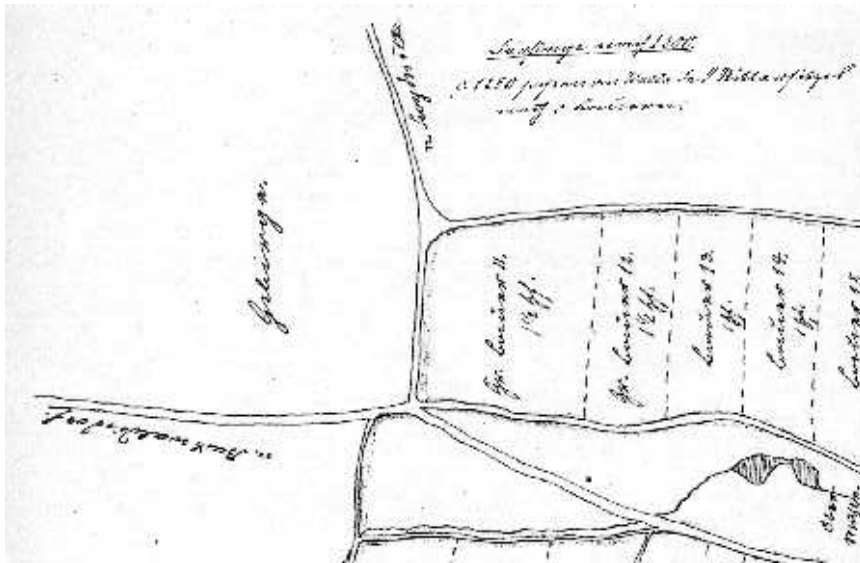
***** Tschersich: *Zur Geschichte der Orts- und Kirchen-Gemeinde Laettnitz Kreis Grünberg in Schlesien. Gesammelt und von 1890 an niedergeschrieben von Pastor Tschersich [kronika rękopiśmienna]*. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze, sygn. R-200.

***** Konrad Wutke (1861-1951) wrocławski archiwista i historyk, specjalizujący się w dziejach Śląska, współautor pomnikowej, 36-tomowej serii wydawniczej poświęconej śląskim tekstom źródłowym, *Codex diplomaticus Silesiae*, Breslau 1857-1933.

***** August Förster: *Geschichtliches von den Dörfern des Grünberger Kreises*. Aus den besten vorhandenen Quellen und eigener Beobachtung und Erfahrung zusammengestellte Erinnerungsbilder von... Grünberg i. Schl.: Eduard Weller 1905.



Relikt dawnej świetności miejscowego winiarstwa, ginący krzew winorośli w Koźli



Wieś rozciąga się wzdłuż potoku, na którym stoją dwa młyny, górny i dolny, a między nimi kuźnia. Po obu stronach potoku biegną drogi, do których przylegają zagrody. Wielkość zagród jest proporcjonalna do ilości posiadanej przez chłopca ziemi. Większość gospodarstw ma wielkość 1 łanu, trzy są półtoralanowe, trzy mniejsze mają po pół łanu. Dwie największe siedziby należały do dziedzicznego sołtysa, posiadającego 3 łany ziemi, oraz do dóbr rycerskich, również trójłanowych. Według *Registrum Glogoviense** sporządzonego w roku 1305, współcześnie z mapą Tschersicha, licząca 23 łany wieś jest własnością komesa Młodota. Na terenie majątku rycerskiego stał zamek, albo jak wynika ze stosowanej dzisiaj nomenklatury - dwór obronny. Na marginesie przerysowanej do kroniki mapy Tschersich zanotował, że w roku 1250 na miejscu siedziby rycerskiej miało jeszcze swoje zagrody trzech chłopów. Notka świadczy o tym, że autor kroniki miał dostęp nie tylko do dokumentów czy planów wsi polokacyjnej z roku 1300, ale też do źródeł wcześniejszych. Dzisiaj źródła te są nieznanne, zaś ich treść możemy poznać tylko z kroniki Tschersicha. W roku 1300 wieś posiada już kościół, a majątek kościelny składa się m.in. z pobliskiego stawu. We wsi znajdował się też prawdopodobnie folwark należący do gminy bądź owczarnia (niem. *Schäferei*) i karczma.

W górnej części planu wsi, między drogami do Buchałowa (Buchwaldisdorf) i Świdnicy (Swydnicz) znajdujemy oznaczenie „Gebirge”. W tym przypadku słowo to nie oznacza jednak bynajmniej gór (niem. *das Gebirge*), lecz winnice.

Gebirge jest to bowiem archaiczne określenie winnicy, używane od zamierzchłych czasów w regionie zielonogórskim. Trzeba tutaj odwołać się do Hugo Schmidta i analogii z terenu Zielonej Góry, gdzie również znajdujemy rewir winiarski o nazwie Altes Gebirge.

Otóż na zachód od dworca kolejowego, od skrzyżowania, w którym zbiegają się ulice Batorego, Jana z Kolna i Dworcowa, i gdzie dzisiaj urządzono rondo, odchodzi niepozorna uliczka Romualda Traugutta, której historia sięga zamierzchłych czasów zielonogórskiego winiarstwa. Za Niemców nazywała się Altes Gebirge. Według Schmidta nazwa nie miała jednak nic wspólnego z „górzystością”, gdyż okolica jest tutaj zupełnie płaska i należy do niżej położonych części miasta. *Gebirge* było natomiast w dawnych czasach synonimem winnicy, o czym świadczą liczne zapisy w dokumentach, np. „*ein halb gebürg weingarten*”, 1689 (Acta, betr. den hiesigen Weinbau 1637-1738) albo „*ein Viertel weingebürge*

hintern Hospital”, 1690 (Stadtbuch 1686-1703). Pod nazwą „Alten Gebirge” należy zatem rozumieć rejon bardzo wcześnie założonych winnic, o czym świadczyło określanie ich jeszcze na początku XVIII w. tymi zapomnianymi już jednostkami miary powierzchni.

Zagadnienie to Schmidt dokładnie rozpoznał w swojej nie drukowanej pracy poświęconej nazwom miejscowym Zielonej Góry: „Wcześniejszy spotykana forma to *die alten Gebirge*. W XVIII w. występują dwie formy: *das alte Gebirge* i *die alten Gebirge*; obecnie używana wyłącznie w liczbie mnogiej. Słowo *Gebirge* oznaczało dawniej miarę powierzchni stosowaną dla winnic, której wielkość jest dzisiaj nieznana (w aktach często spotyka się takie określenia jak cała, pół, ćwierć, dobra czyli szcudrze odmierzone, mała itd. *Gebirge*). Określenie *in den alten Gebirgen* (w starych winnicach) daje

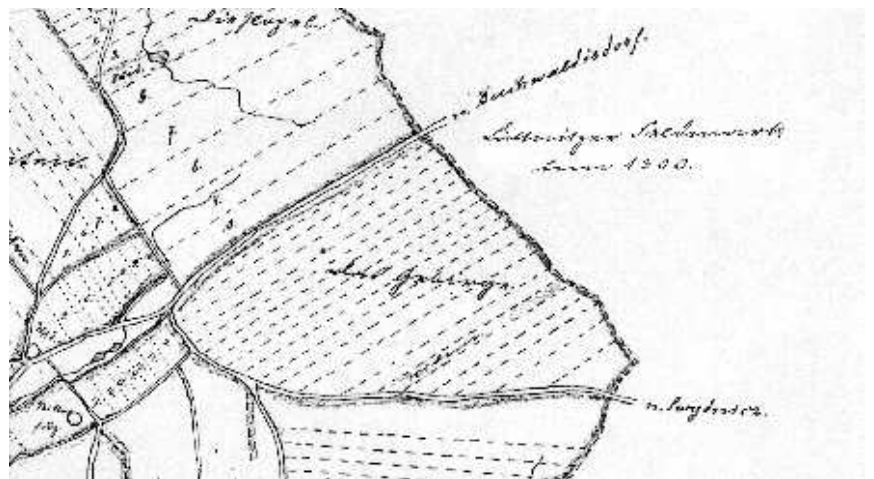
wyraźną wskazówkę na lokalizację pierwszych prób winiarskich zielonogórczyków, które przedsięwzięto na miejscu dzisiejszych Alten Gebirges”**.

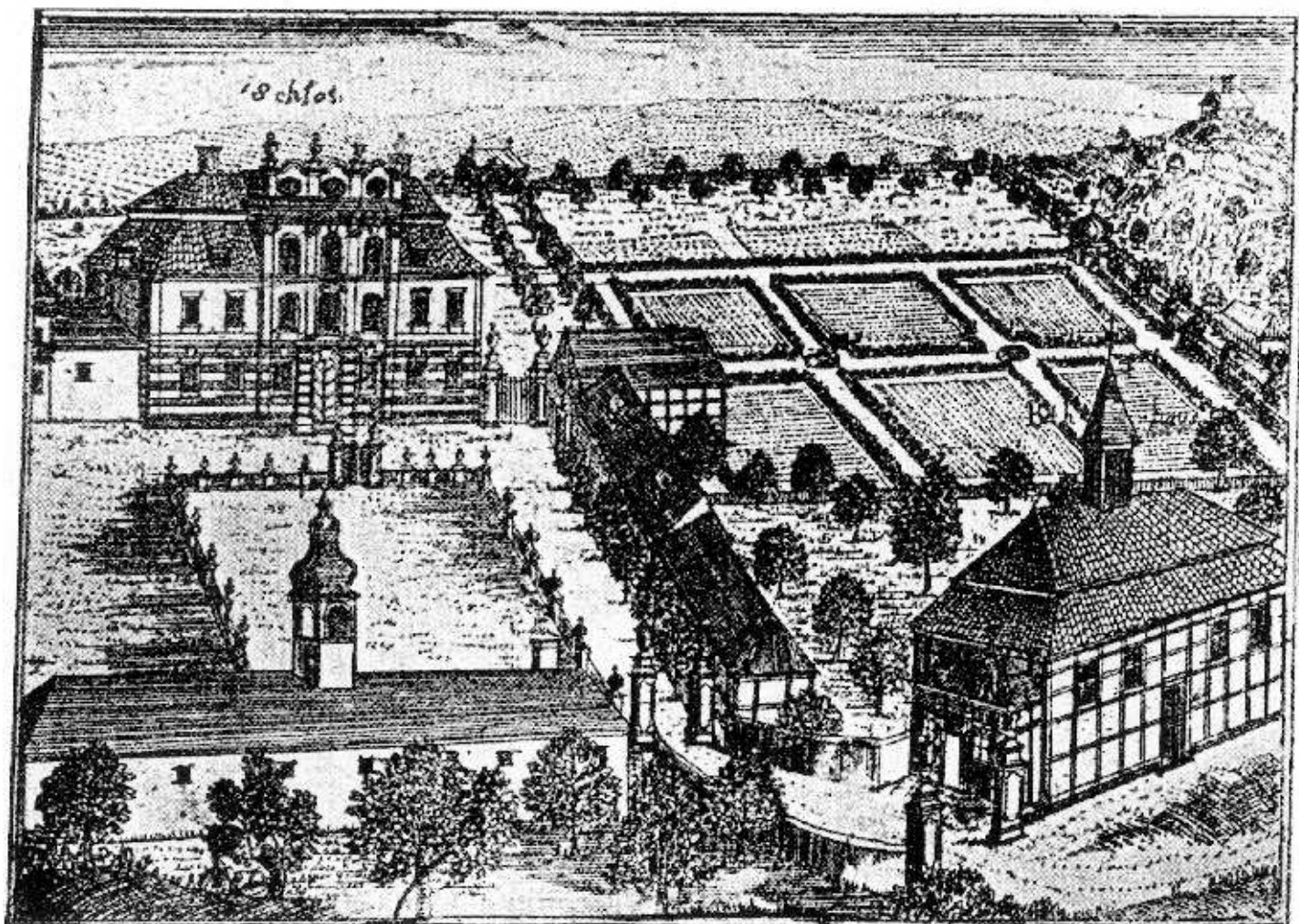
Dalej Schmidt przytacza przypadki stosowania tej nazwy w zachowanych do jego czasów dokumentach:

- księga miejska z lat 1629-1648, lata 1630, 1638, 1640: *die alten Gebirge*.
- księga miejska z lat 1648-1654, rok 1650: *die alten Gebirge*.
- księga miejska z lat 1686-1691, str. 9 1686 r.: *in der Mauckisch im alten Gebirge*.
- księga miejska z lat 1686-1691, str. 144 - 1689 r.: *im alten Gebirgen*.
- księga miejska z lat 1686-1691, str. 172 - 1690 r.: *in den alten Gebirgen*.
- księga miejska z lat 1722-1727, lata 1723, 1724 i in: *das alte Gebirge*.
- księga miejska z lat 1722-1727, lata 1723, 1724 i in: *die alten Gebirge*.
- protokół rady miejskiej z lat 1740-1742, str. 330 - 1741 r.: *im alten Gebirge*.
- protokół rady miejskiej z roku 1768, str. 63, 54 na odwrocie: *im alten Gebirge*.

* Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis. E. Registrum Glogoviense: „Item in Lethnicza villa comitis M l o d o t e sunt XXIII mansi, quilibet solvit I mensuram siliginis, I triciti et I avene”. In: Codex diplomaticus Silesiae, T. 14. Herausgegeben von H. Markgraf und J. W. Schulte. Breslau: Josef Max & Comp. 1889.

** Hugo Schmidt: Flurnamen der Stadt Grünberg, Schl. und ihrer nächsten Umgebung. Zusammengestellt von H. Schmidt, Städt. Archivar, Mitglied der Historischen Kommission für Schlesien. 27 X 1925 [maszynopis + rękopis]. Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Akta miasta Zielona Góra, sygn. 526.





Miedzioryt F.B. Wernhera z połowy XVIII w., przedstawiający kościół ewangelicki w Letnicy oraz pałac z winnicą i domem winiarskim

Winnice o sporej powierzchni 16,67 ha widzimy w Letnicy jeszcze na początku XX wieku, jak wynika z zamieszczonego niżej zestawienia. Jeśli dodać do tego jeszcze jedną winnicę należącą do dóbr pałacowych, uwiecznioną w XVIII-wiecznym rysunku* oraz sztychu** F.B. Wernhera, z domkiem winiarza na szczycie wzgórza, widać że mamy tutaj do czynienia z nieprzerwaną uprawą winorośli na przestrzeni co najmniej bez mała 700 lat. Co więcej, skopiowane przez Tschersicha mapy z 1300 roku są drugim co do dawności dokumentalnym świadectwem uprawy winorośli w rejonie Zielonej Góry, zaledwie o pięć lat młodszym od najstarszej znanej dzisiaj wzmianki o winnicy w Solnikach. O ile jednak Solniki znajdują się w powiecie kożuchowskim, to Letnica leży w bezpośrednim sąsiedztwie Zielonej Góry, jest to więc **najstarsze zachowane źródło traktujące o miejscowym winiarstwie**, przynajmniej jeśli chodzi o powiat zielonogórskim.

* Friedrich Bernhard **Wernher (Werner)**: TOPOGRAPHIA Seu Compendium SILESIAE. PARS V. Continet PRINCIPATOS Glogoviensem, Saganensem. Item Dynastiam Carolat Et Districtum Schwibußiensem. Betrefend das glogauische fürstenthum... [rękopis - kodeks papierowy, jęz. łac. niem, ok. 1770]. Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. IV F 113b vol. 3, s. 136: Lättnitz - rysunek, domek winiarski na winnicy pałacowej w Letnicy (*Lusthaus auf dem Weinberg*).

** Friedrich Bernhard **Wernher**: Perspektivische Vorstellung der Schlesischer Bethäuser, 1748-1752, vol. IV, Nr 17, 1751: Fürstentümern Glogau und Sagan, Plan von Lättnitz mit Schloß und Bethaus [miedzioryt].



Barokowa karczma z 1798 r. w Lipnie, obrośnięta starym krzewem winnym



Dom winiarski w Buchałowiu

Na wspomnianym miedziorycie Wenera wzgórze winne wznosi się poza ogrodzeniem pałacowych ogrodów, utrzymanych w angielskim stylu. Ścieżka biegnąca od ogrodowej altany z kopulastym dachem wiedzie do domku winiarskiego na wierzchołku stromego pagórka. Domek był pewnie zamieszkały przez rodzinę winogrodzian, bowiem ponad kalenicą dachu wyraźnie widać komin. Południowe zbocze wzniesienia obsadzone jest krzewami winorośli, wśród których rosną drzewa owocowe. U podnóża winnicy, ale w jej granicach, widoczny jest jeszcze jeden budynek przypominający szopę, o konstrukcji szachulcowej. Być może była to tłocznia z prasą winiarską, wspomniana w dokumentach podziałowych majątku z 1601 r.

Na winiarskie akcenty wizerunku Letnicy zwrócił uwagę w swoim eseju o twórczości Wenera dr Martin Klose, dyrektor zielonogórskiego Heimatmuseum w okresie przedwojennym: „O uprawie winorośli także w Letnicy świadczy winnica przy drodze do Buchałowa z „domem letniskowym” na szczycie”^{*}.

Gmina Świdnica posiada pewną pamiątkę przeszłości, która ją wyróżnia w dziedzinie winiarstwa. To dom winiarski w Buchałowiu, absolutny unikat pośród tego typu zabytków architektury w regionie zielonogórskim. Jego oryginalność i urodę można porównać bodaj tylko ze słynną wieżą winiarską z Budachowa, przeniesioną teraz do skansenu etnograficznego w Ochli. Natomiast pośród domów winiarskich, które przetrwały do naszych czasów na terenie miasta, buchałowska perelka architektoniczna nie znajduje, jak sądzę, konkurencji. A przecież Zielona Góra słynęła swoimi domkami winiarskimi nie tylko na Śląsku, ale i daleko poza jego granicami. Dzięki takim obiektom, mimo upadku winnic, jeszcze w latach 30. XX wieku winiarstwo ciągle stanowiło istotny element lokalnego pejzażu kulturowego.

Nie podpiwniczony budynek o ceglano-kamiennych, masywnych ścianach grubości 56 cm, stanął na szczycie płaskiego wzniesienia pokrytego winoroślą. Jednokondygnacyjny, założony na planie kwadratu o boku 12 m, nakryty jest czterospadowym dachem namiotowym, krytym dachówką ceramiczną. Niegdyś jednosalowe wnętrze, do którego prowadziły dwoje szerokich drzwi wybitych w ścianie wschodniej, było oświetlone przez duże okna. Wszystkie otwory okienne i drzwiowe zwieńczone były ostrołukowo, co w połączeniu z surowymi ścianami z łamanego kamienia polnego i cegły nadawało budowli cechy charakterystyczne dla architektury neogotyckiej. Stylizację podkreślały ceglane opaski wokół otworów okiennych i drzwiowych, profilowany ceglany gzyms i ceglane pilastry dzielące kamienne ściany.

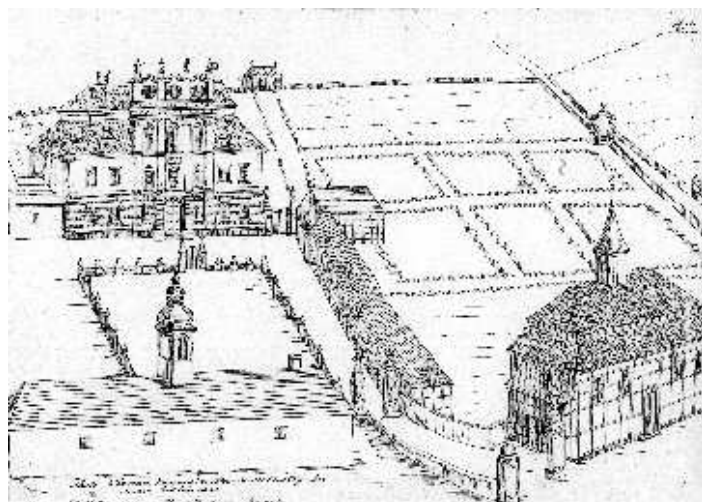
Budynek pełnił pierwotnie funkcję tłoczni wina i mieścił prasę winiarską. Później, gdy buchałowskie winnice podupadły, dom na wzgórze pełnił funkcję kwatery

myśliwskiej i do dzisiaj jest leśniczówką. Wysoki dach, mieszczący rozległe poddasze z piękną więźbą, mocowaną drewnianymi kółkami, kryje rozległe pomieszczenie o powierzchni ok. 120 m². Na jednym z zastrzałów zachowało się wypisane brunatną kredką stolarską nazwisko Johanna Friedricha Schuberta, być może cieśli. Dach zwieńczony jest żelazną chorągiewką z literą B, zapewne od ówczesnej nazwy wsi: Buchelsdorf. Podczas przebudowy w latach 20. XX w. na przewodzie kominowym na poddaszu została zbudowana wędzarnia, której ścianę frontową zdobi napis łacińskimi literami: „1924. Villa Rollenschinken”. Na południowej ścianie domu znajdują się dwie niewielkie tablice z piaskowca, wmurowane w płaszczyznę ceglanych pilastrów. Na jednej z nich wyciosano napis „Anno 1874”, pewnie związany z datą budowy domu, na drugiej monogram EFW.v.K., niewątpliwie inicjały Ernsta Friedricha Wilhelma von Knobelsdorff, właściciela dóbr rycerskich i pałacu w Buchałowiu. Dobra te nabył w roku 1737 Balthasar von Knobelsdorff z linii popęszyckiej. Od 1771 ich właścicielem był Kaspar Gottlob von Knobelsdorff, pan na Słone i Buchałowiu, od 1804 jego najmłodszy syn Ernst Friedrich Wilhelm, późniejszy właściciel dóbr w Jeleninie pod Żaganiem i Letnicy, zaś od 1840 majątek przejął najmłodszy syn Ernsta, Arthur Friedrich Joachim von Knobelsdorff.

Jest zastanawiające, dlaczego dom został opatrzone inicjałami barona Ernsta von Knobelsdorff, skoro od 1840 r. właścicielem dóbr był jego syn Arthur. Czy syn chciał w ten sposób uczcić ojca? Jak podaje Clauss^{**}, Ernst Friedrich Wilhelm von Knobelsdorff zarządzał majątkiem aż do swojej śmierci w 1861 r. Nie wyjaśnia tej zagadki krótki tekst, jaki o domu winiarskim w Buchałowiu napisał ostatni niemiecki właściciel tych dóbr, baron Georg von Blomberg. Stwierdza on, że dom powstał około roku 1840, a wznosił go właśnie Arthur von Knobelsdorff, jego pradziadek. Na barwnej litografii Alexandra Dunckera z połowy XIX w. widzimy na szczycie wzgórze winnego domku z zupełnie innym dachem, istniejący obecnie musiał więc powstać później. Jak zatem wyjaśnić pojawienie się na południowej ścianie budowli kamiennych tablic z inicjałami Ernsta von Knobelsdorff i datą 1874? Być może wytłumaczeniem jest fakt, że baron pisał swój tekst opierając się tylko na tym, co niezbyt dobrze zapamiętał, a w Polsce nie był od roku 1945.

^{*} Martin **Klose**: Ortsbilder aus dem Kreise Grünberg in Darstellungen von Friedrich Bernhard Wener. In: Grünberger Hauskalender auf das Jahr 1936. Grünberg i. Schl. 1935, s.

^{**} Ernst **Clauss**: Stadt und Landkreis Grünberg in Schlesien. Frankfurt am Main 1957, s. 192.



Rysunek zamieszczony przez pastora E. Tschersicha w jego kronice, sporządzony na podstawie miedziorytu F.B. Wenera



„W naszej małej śląskiej wiosce obok przepięknego pagórkowatego położenia i starych dębów w parku były jeszcze rozmaite historyczne budowle: pałac, lodownia w parku, drewniany wiatrak, wieża kościelna bez kościoła, a także dom winiarski o bogatej historii, jedyny budynek we wsi, który stoi jeszcze nienaruszony - pisze Georg von Blomberg. - Zapewne państwowa administracja leśna jako właściciel troszczy się o jego zachowanie.

Jest to kwadratowa budowla z kamienia polnego, ze stromo opadającym na wszystkie cztery strony dachem. Jak doszło do powstania tego domu winiarskiego? W powiecie zielonogórskim dzięki jego dogodnemu położeniu w wschodnich Niemczech, piaszczystym glebom pagórkowatego terenu i skąpym opadom od stuleci uprawiano winorośl. Również Knobelsdorffowie, którzy już od roku 1500 zasiedli w Buchałowiu, obsadzili winnymi krzewami spore 10-hektarowe wzgórze z kwadratową tłoczną wina na szczycie [...]. Niestety, przed kilkoma laty usunięto ze ściany kamień z napisem „A.v.K.”, który wmurował jako inwestor około roku 1840 mój pradziad, Arthur von Knobelsdorff.

W 1922 odziedziczył ten piękny dom mój ojciec i przebudował go na dwa mieszkania dla leśniczych. Winnica została wykarczowana, posadzono maliny. Ojciec zmarł w 1929, a decyzją mojej matki jedna z rodzin leśników przeniosła się do leśniczówki w folwarku Dobra. W 1930 moja mama szczęśliwie znalazła dzierżawcę łowiska, prezesa dużego banku w USA, który każdej jesieni spędzał w swoim domu myśliwskim osiem tygodni i zatrudnił jednego leśniczego. Dzierżawca całkowicie przebudował dom wewnątrz, doprowadził drogę, założył wodę i elektryczność. Wszystkie dzieci mieszkające wówczas we wsi mogą opowiedzieć, jak pan prezes każdego roku urządzał dla wszystkich w gospodzie święta Bożego Narodzenia.

W 1933 znów założyliśmy winnicę, gdyż winiarstwo

zyskało poparcie. W 1938 Hermann Göring jako Łowczy Rzeszy wypowiedział Amerykaninowi dzierżawę: Wał Wschodni winien być obsadzony naszym własnym lasem. W 1945 pozostał w domu leśniczy Oertel, który przeżył przyjście Rosjan!***.

Uprawa winnego krzewu było przez całe stulecia ważną gałęzią gospodarki Wilkanowa, podobnie jak innych wsi położonych w bezpośrednim sąsiedztwie Zielonej Góry, tak zwanych kameralnych, stanowiących własność miasta. Podatki ściągane od winiarzy przynosiły kasie miejskiej pokaźny dochód, zależny jednak od wysokości plonów i jakości wyprodukowanego wina. Jak pisze Władysław Korcz: „Aby jednak każdorazowy podatek pozostawał w realnych granicach możliwości uiszczenia przez winiarzy, władze pilnie strzegły uprawy winnego krzewu, wyznaczały dzień winobrania i asystowały w nim przez swoich przedstawicieli. Nawet w okolicznych wsiach, stanowiących własność miasta, w których był uprawiany winny krzew, przy winobraniu uczestniczyli przedstawiciele sądu miejskiego a zarazem członkowie Rady Miejskiej.

Do takich wsi należały Łężyce, Krempa, Chynów, Zawada, Wysokie i Wilkanowo. Winnice w tych miejscowościach, wchodzące w skład miejskich folwarków, miały własnych, mieszkających na miejscu robotników, zaopatrzonych w prasy do wyciskania winnych gron. Wino tutaj otrzymane odstawiano do miasta, gdzie było przechowywane w wielkiej piwnicy ratuszowej i sprzedawane dzierżawcom tej piwnicy lub innym osobom. Część zaś tego wina była przeznaczona na podarunki dla różnych osobistości, na uświetnienia stołu przy jakichś urzędowych, uroczystych okazjach, a także w wyjątkowych wypadkach służyła jako środek płatniczy w wypłacanych przez miasto zaległościach***.

O szczegółach administrowania winnicami mówi zarządzenie wydane w Zielonej Górze w dniu 17 listopada 1842 roku, dotyczące ochrony winnic i oznaczania terminów przystępowania do dorocznego zbioru winogron w mieście i wsiach należących do Zielonej Góry. Również w tym dokumencie wymienia się m.in. Wilkanowo: „Dla zwiększenia i uporządkowania ochrony winnic i sadów miasta Zielonej Góry, jak również dla podniesienia jakości posiadanego wina w mieście i wsiach: Chynów, Zawada, Krępa, Łężyce, Wysokie i Wilkanowo, zarządzamy w oparciu o wysokie policyjne zezwolenie, co następuje...****. Dalej w piętnastu paragrafach omawia się sprawy ochrony winnic oraz terminy winobrania. Rozporządzenia te były na ogół rygorystyczne i za każde przekroczenie przewidywały wysokie kary pieniężne.

* Georg Frhr. von **Blomberg**: Das Weinberghaus in Buchelsdorf [maszynopis]. Archiwum autora.

** Władysław **Korcz**: „Dzieje uprawy zielonogórskiej winorośli”. Poznań, 1958.

*** Uprawa winorośli. In: „Zielona Góra, przeszłość i teraźniejszość”. Poznań, 1962.



Zgłoszenie winnicy w Wilkanowie (Heinze) i Świdnicy (Jachmann) do konkursu na najlepiej utrzymaną winnicę (tzw. Prämierung), organizowanego przez magistrat Zielonej Góry, 1920. Archiwum Państwowe w Zielonej Górze



GRÜNBERGER winzer

NR 30 • OKTOBER 2008



Weinberg am Schloss, 1925
Winnica przy pałacu w Buchalowie, 1925

Georg Frhr. von Blomberg Das Weinberghaus in Buchelsdorf

In unserem kleinen schlesischen Dorf gab es neben der Wunderschönen hügeligen Lage und den alten Eichen im Park diverse, historische Bauten: das Schloss, der Eiskeller im Park, die holzerne Windmühle, der Kirchturm ohne Kirche und auch das geschichtsträchtige Weinberghaus, das einzige Gebäude im Dorf, welches unversehrt noch steht! Freilich eine staatliche Försterei

sorgt als Besitzer dafür, dass es nicht verfällt. Ausserdem ist es ein aus Feldstein quadratischer Bau, mit einem nach allen vier Seiten gleichmässig spitz zulaufendem Dach.

Wie kam es zu diesem Weinberghaus? Im Kreis Grünberg wurde Wegen seiner günstigen Lage in Ostdeutschland, Sandboden nach Norden abfallenen hügeliges Gelände, wenig Niederschlag, schon seit Jahrhunderten Wein angebaut. So haben auch die Knobelsdorffs, die schon seit 1500 in Buchelsdorf ansässig waren, auf einem 10 Hektar grossen Hügel Wein angebaut, oben darauf ein quadratisches Kelterhaus gesetzt [...]. Leider wurde vor wenigen Jahren der Stein mit der Eintragung „A.v.K.“ aus der Wand entfernt, mein Urgrossvater, Arthur von Knobelsdorff, hatte ihn als Erbauer etwa 1840 einsetzen lassen*. 1922 erbt mein Vater dieses schöne Haus um es in zwei Försterwohnungen umzubauen, die Weinanlagen waren eingegangen, Himbeeren waren angepflanzt worden. 1929 starb mein Vater. Auf Veranlassung meiner Mutter zog eine Försterfamilie in das Forsthaus im Vorwerk Dober. Mit grossem Glück fand meine Mutter 1930 einen Jagdpächter, den Präsidenten einer grossen Bank in USA, er war jeweils im Herbst acht Wochen in seinem Jagdhaus und übernahm einen Förster. Er baute das Haus innen völlig um, baute eine Strasse herauf, legte Wasser und Licht. Alle damaligen Kinder des Dorfes können davon erzählen, wie der Präsident jedes Jahr die Dorfweihnachtsfeier im Gasthaus finanzierte. Wir bauten 1933 wieder Wein an, der Weinbau wurde gefördert. 1938 kündigte Göring als Reichsjägermeister dem Amerikaner den Pachtvertrag: ein Ostwall sollte durch unseren Wald gebaut werden! 1945 blieb Förster Oertel dort, er erlebte die Besitznahme der Russen!

Paul Schulz Die Weinlese**

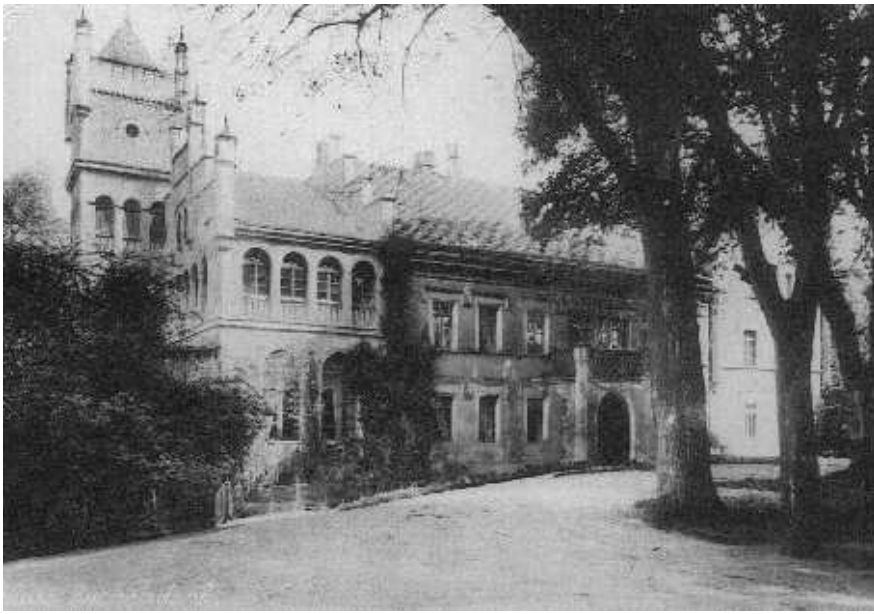
Der Mittelpunkt des Weinbaues war unsere Kreis- und Rebenstadt Grünberg. Mein Vater sprach immer noch davon, daß u.a. neben dem Kaiser-Wilhelm-Platz zum Bahnhof links, wo die neuen Villen standen, in seinen jüngeren Jahren Weinberge waren. Grünberg war jedenfalls der Ort mit seinen vielen Weinpressen, Großkellereien und Weinbergen, wo ir aus unserem westlichen Kreisgebiet unsere geernteten Weintrauben verkaufen. Dort wurde auch der Preis festgelegt, nachdem vom Staatlichen Weinbaukontrolleur der Grad Oechsle festgestellt worden war. Ebenso wurde, nach Kabinettsorder Friedrich Wilhelm des IV., vom Magistrat der Beginn der Weinlese bestimmt. Die Kirchenglocken läuteten sie ein. Tags zuvor wurden schon alle Fässer und Tonnen nachgesehen und hergerichtet. Am Morgen ging es zeitig los. Man hörte überall das Donnern und Poltern der Tonnen und Kübel. Vater nahm Opas Jagdflinte mit, um sich in die Böllerschüsse, die man in der Umgegend hörte, einzureihen. Wir Jungs besorgten uns die langen Schwärmer, damit wir etwas mitknallen konnten. Da war endlich der Tag gekommen, wo wir nach Belleben die schönsten Trauben essen konnten. Mit Weinscheren und scharfen Messern mußten wir erst den Weinstock aufschneiden, dann ging es an die Trauben. Holzkannen und Eimer füllten sich, der Grüne für sich und der Blaue auch. Mutter hatte einen Korb für Ausschneidetrauben für Freunde und Verwandte und wir legten auch eine ganze Hürde voll, die wir auf dem Oberboden bis Weihnachten aufbewahrten. Zum zweiten Frühstück gab es süßen Kaffee und Käsebröte, für die der Magen nach dem Wein besonders dankbar war. Die Ernte mußte möglichst bis abends beendet sein, denn am anderen Morgen ging es ganz zeitig in die Stadt.

* Der Stein mit der Eintragung „EFW.v.K. Anno 1874“ ist noch vorhanden.

** Paul Schulz: Chronik eines schlesischen Dorfes Buchelsdorf, Kreis Grünberg. Grünberger Wochenblatt [1979].



Dieter Lange, Rosemarie Lange und Bernhard Lange
mit Lux vor dem Schloss in Lättnitz, 1930
Przed pałacem w Letnicy, 1930



Pałac w Buchalowie w okresie przedwojennym

szczegółowych map (1:25000) z początku XX wieku, spore połacie winnic znajdowały się wtedy wokół wsi Wilkanowo, Letnica, Słone, Buchalów, Świdnica i Drzonów. Uwagę zwraca zwłaszcza spora powierzchnia winnic wokół Wilkanowa, sięgająca bez mała 17 ha. Popularność winiarstwa w tym rejonie wynikała zapewne ze szczególnie korzystnego położenia podzielonogórskich wiosek i wynikającego z tego mikroklimatu miejscowych plantacji. Wilkanowo leży na północnym stoku Wału Zielonogórskiego i jest osłonięte od południa jego kulminacją. Poniżej tego grzbietu lodowiec usypał wiele lokalnych wzniesień, których południowe stoki od wieków obsadzano winoroślą. Terytorium wioski wraz z jej polami uprawnymi, sadami i winnicami znalazło się w rodzaju kotliny, otoczonej ze wszystkich stron wyniosłościami terenu i suchymi borami sosnowymi. To zaciszne miejsce osłonięte jest zarówno od chłodnych wiatrów ze wschodu i północy, niosących najgroźniejsze dla winnych krzewów późne wiosenne i wczesne jesienne przymrozki, jak i od dmących niemal nieustannie w dolinie Śląskiej Ochli - rozciągającej się u podnóża Wału Zielonogórskiego, między jego wypiętrzaniem a odległym o kilkanaście kilometrów pasmem Wzgórz Dalkowskich - dokuczliwych wiatrów zachodnich, niosących często opady i niepogodę. Niemal identyczne położenie ma Buchalów, chroniony kulminacjami terenu i lasami przed wiatrami praktycznie z każdego kierunku, a także Letnica. Takie ukształtowanie terenu powoduje podwyższenie lokalnej wartości sumy aktywnych temperatur (SAT) - czyli rocznej sumy średnich dobowych temperatur wynoszących co najmniej 10°C, która warunkuje dojrzewanie winogron, o kilkaset stopni w stosunku do obszarów sąsiednich, do wartości powyżej 3000° w skali roku. Jest to wartość umożliwiająca bezpieczną uprawę odmian wczesnych, a nawet późniejszych i bardziej wymagających, jak Riesling czy Pinot noir.

Jak w praktyce wyglądało w początkach XX wieku takie wiejskie winiarstwo pod Zieloną Górą możemy się dowiedzieć ze wspomnień Paula Schulza, mieszkańca Buchalowa. Spisane około roku 1965, zostały opublikowane w wydawnictwie zielonogórskiego ziomkostwa, „Grünberger Wochenblatt”**.

Paul Schulz

Uprawa winorośli

Winorośl wymaga pilnej pracy. Winnica** potrzebuje wiele ręcznego trudu. Pierwsza wiosenna praca polega na odsłonięciu roślin, kiedy minęło niebezpieczeństwo silnych

przymrozków. W marcu - kwietniu przycina się krzewy, co wymaga dobrej znajomości rzeczy. Winorośl daje owoce tylko na zaszlorocznych pędach. Trzeba ją każdego roku przycinać w taki sposób, aby wytwarzała pędy owoconośne na których powstaną grona, a jednocześnie powstał pęd zastępczy, który w kolejnym roku utworzy nowe pędy owocujące. Nie powinno się ciąć zbyt późno, gdyż wtedy łoża płacze, czyli traci soki.

Podczas cięcia wyszukuje się jednocześnie stare krzewy, które powinny być odmłodzone. I oto jesteśmy przy drugiej pracy: „opuszczaniu”.

Wyznaczonych do odmłodzenia krzaków nie przycinano razem z innymi. Kiedy już na winnicy uporano się z tym zajęciem, wybrane krzaki obkopywano na głębokość około jednego metra. Robiono to ostrożnie, aby nie uszkodzić korzeni. Następnie dwóch - trzech ludzi za pomocą drewnianego kozła przysuwało krzak razem z nienaruszoną bryłą korzeniową do

jednej ze ścian wykopu. Z dna wybierano trochę ziemi, aby po powrocie na stare miejsce krzak znalazł się głębiej. Obsypywano go od góry, a wystające ponad powierzchnię gruntu pędy przycinano na dwa - trzy oczka. Z oczek, które znalazły się pod powierzchnią ziemi, tworzyły się nowe korzenie.

Kolejną pracą było palikowanie krzewów. Podpórki robiono przeważnie z pni młodych sosen.

Kiedy latorośle miały dobre pół metra długości, podwiązywano je po raz pierwszy. Używano do tego powrósla z żytniej słomy. Po namoczeniu w potoku słomę zmięczano, a następnie dwoma-trzema żdźbłami przywiązywano niezbyt mocno łożę do palika. Tę czynność w czasie trwania wegetacji powtarzano dwu- lub trzykrotnie. Oprócz tego trzeba było wyłamywać niepotrzebne pędy. Usuwano pędy bezpłodne, a pasierby skracano na jeden lub dwa liście.

Abym winnicy nie zachwacić, dwukrotnie ją motyczono. W sierpniu, kiedy podwiązywanie i motyczenie było zakończone, motyką z długim ostrzem spulchniano ziemię na głębokość 20 cm. Promienie słoneczne powinny wnikać głęboko do ziemi, aby winogrona zaczęły dojrzewać. Zanim nadeszła pora zbiorów, trzeba było jeszcze oczyścić i zagrabieć pas ziemi wokół winnicy. Od tej chwili nikt nie mógł wejść na winnicę aż do winobrania.

O samych zbiorach piszę niżej. Kiedy już winogrona zostały zebrane, wykopano ziemniaki i zakończono inne prace jesienne, szło się znowu do winnicy. Najpierw usuwano paliki i układano je w stosy. Kładło się dwa paliki poprzecznie, na nie dwa kolejne wzdłuż, cztery spore pale wbijano do środka w narożnikach. Potem znowu przychodziły dwa pale wzdłuż, dwa w poprzek, i tak wszystkie pozostałe. Stos nie mógł się przewrócić.

Wówczas przywożono na winnicę obornik. Dwóch ludzi z taczka układało go w zagłębieniu, wykopanym w międzyrzędziach. Każdy z nich kopał swoją połowę dołu i zasypywał nawóz. Wiosną następnego roku rosły na tym nawozie ogórki, jako dodatkowa uprawa. W kolejnym roku zagłębienia znowu wypełniano nawozem. Dlatego winne krzewy pozostawały młode.

* Paul Schulz: Chronik eines schlesischen Dorfes Buchelsdorf, Kreis Grünberg. Grünberger Wochenblatt [1979].

** W miejscowym dialekcie: *Wengurten*.

Ośrodkiem winiarstwa była nasza powiatowa Zielona Góra, Miasto Winnic. Mój ojciec powtarzał ciągle, że w jego młodych latach obok placu cesarza Wilhelma*, na lewo od dworca kolejowego, gdzie stoją nowe wille, rozciągały się winnice. Zielona Góra, z jej licznymi prasami winiarskimi, wielkimi tłoczniami win i winnicami była w każdym razie miejscem, gdzie sprzedawaliśmy winogrona zebrane w naszej, zachodniej części powiatu. Tam również ustalano cenę, po tym jak państwowy kontroler winiarski stwierdził ilość stopni Oechsla**. Tak samo, zgodnie z rozporządzeniem rządowym Fryderyka Wilhelma IV, magistrat wyznaczał początek winobrania. Ogłaszano je biciem w dzwony.

Dzień wcześniej wszystkie kadzie i beczki były już przegładnięte i uszykowane. Wszystko ruszało wczesnym rankiem. Zewsząd słychać było dudnienie beczek i grzechot wiader. Ojciec brał strzelbę myśliwską dziadka, aby dać o sobie znać wystrzałami w powietrze, które było słychać w całej okolicy. My, chłopcy, kłębiliśmy się dookoła, aby też trochę postrzelać.

Przychodził wreszcie ten dzień, kiedy mogliśmy do woli jeść piękne winogrona. Nożycami winiarskimi i ostrymi nożami trzeba było najpierw przyciąć krzew, potem dopiero przychodziła kolej na jagody. Napełniały się drewniane cebry i wiadra, zielone grona osobno i oddzielnie niebieskie. Mama napełniała ściętymi winogronami kosz dla przyjaciół i krewnych, zapelnialiśmy też całą drucianą siatkę gronami, które w chłodzie przechowywało się aż do Bożego Narodzenia.

Na drugie śniadanie była słodka kawa i chleb z serem, dobre dla żołądka po winogronach. Zbiory trzeba było zakończyć możliwie do wieczora, aby następnego ranka pośpieszyć do miasta.

O trzeciej w nocy klekotały już przez naszą wieś wyladowane wozy z dalszych wiosek. I tak było późno, gdyż wiele punktów odbioru winogron obstawiły już furmanki. Przed południem wozy wracające z miasta ciągnęły się jeden za drugim w szeregu długim na kilkaset metrów. Często docierały do domu już w ciemnościach, a kierowały nimi same konie, gdyż koń dokładnie zna drogę na swoje podwórze.

Przed długim oczekiwaniem na powrót trzeba było zwierzęta najpierw dobrze nakarmić. Woźnice w tym czasie spożywali w gospodzie „Zum halben Mond” swój chleb z kiełbasą. Można się domyślić, że nie piło się przy tym mleka, jako że za sprzedaż tegorocznego urodzaju mieli w kieszeniach brzęczące talary, zapłatę za pracę i trudy całego roku. Często nie było tego zbyt wiele.

Kiedy konie sprawiły się już ze swoim obrokiem, przychodził czas na 12-kilometrową jazdę z powrotem. Po drodze stały jeszcze trzy gospody, w których najczęściej trafiali się jeszcze jacyś ziomkowie. Piło się więc jeszcze jedną szklaneczkę za dobre zbiory. Aut wtedy nie było, groźba wypadku znikoma, gdyż wieczorami drogi były puste. Zdarzało się jednak niekiedy, że puste beczki staczały się z wozu, jeśli nie były przymocowane drutem. Oczywiście nie było łatwo znaleźć ich w ciemnościach, a konie wcale nie chciały czekać.

Dom winiarski, później jako Dom Myśliwski

Za nowymi zabudowaniami Wilhelma Heppnera droga na prawo prowadziła w górę do boiska sportowego. Na lewo od drogi zaczynała się duża winnica należąca do majątku. Od zakrętu aż po róg ulicy dworcowej szosa była obsadzona po obu stronach wspaniałymi amerykańskimi dębami czerwonymi. Pośrodku winnicy stał masywny, zbudowany na planie kwadratu dom winiarski, którego ostro zakończony dach opadał na cztery strony. Przez drzwi wejściowe od wschodu wchodziło się najpierw do dużego pomieszczenia z prasą, a stamtąd prosto do mieszkania. Winiarz otrzymywał wyn-

grodenie w naturze i mógł hodować dla siebie trzy krowy mleczne, świnie i drób. Z powodu zniszczenia winnicy po pierwszej wojnie światowej przez peronosporę*** stracił jednak swoje stanowisko. Dom winiarski przebudował później na kwaterę myśliwską pewien Amerykanin, pan Bernigan, dzierżawca łowiska w Buchałowiu.

Nasze winnice i ich zagłada przez peronosporę

W winnicy należącej do majątku przez cały rok, z wyjątkiem winobrania, oprócz winiarza**** pracowały dwie kobiety. Zgodnie z umową winiarz musiał szereg dni pomagać przy młócce. Podobnie jak dobra rycerskie, również chłopskie gospodarstwa, aż po najlichszego rolnika, posiadały własną winnicę. Winorośl przynieśli tutaj z Frankonii nasi przodkowie. Była to ważna gałąź produkcji, która utrzymywała się przez stulecia dzięki wprawnym dłoniom właścicieli winnic i winiarzy, póki peronospora, choroba liści, z niesłychaną zaciekłością nie dokonała swego dzieła zniszczenia. Niestety, pomimo środków zaradczych i wielokrotnych oprysków nie ostał się nawet jeden krzew.

A przecież mieliśmy bardzo dobre roczniki wina, zależne przede wszystkim od liczby słonecznych dni w roku, zwłaszcza późnym latem. Jako dziecko nie wszystko dostrzegałem, ale w listopadzie 1911 roku byłem szesnastolatkiem i mogę wspominać ów szczególnie dobry rocznik. Wiem, że później aż do pierwszej wojny światowej piliśmy głównie wspaniałe smakujące rocznik jedenaście. Rocznik piętnaście także miał być jeszcze całkiem dobry, byłem jednak już na wojnie. Rok 1917 miał dać jeszcze najlepszy urodzaj ostatnich lat. Jeszcze rozmarzali się o nim moi rodzice, kiedy w listopadzie 1918 powróciłem z okopów. Od tego czasu było coraz gorzej z naszymi winnicami.

To był prawdziwy ból, widzieć winne krzewy czerwono-brunatne zamiast zielonych, grona nie mogły choćby jeden raz dojrzeć jak należy. W tym miejscu chciałbym jeszcze zauważyć, iż zielonogórskie wino zostało okrzyknięte jako kwaśne. Nie odpowiada to rzeczywistości, ponieważ gdy w innych regionach winiarskich lata nie były słoneczne, wino również miało większą kwasowość i dzisiaj jest tak samo. Mój osobisty pogląd na plony z naszych winnic jest taki, że w młodości nigdy nie widziałem nikogo, kto by wapnował swoją winnicę, zaś drobi rolnicy przed pierwszą wojną światową nie byli także przekonani do nawozów sztucznych. Gleby były wszędzie kwaśne. Wino także.

* Dzisiaj pl. Bohaterów.

** Stopnie Oechsla wskazują poziom zawartości cukru w winogronach.

*** Peronospora, *Plasmopara viticola*, dawniej też *Pernosphora viticola*, mączniak rzekomy, groźna choroba grzybowa winorośli, rozpowszechniona na całym świecie.

**** W miejscowym dialekcie: *Winzler*.



Niegdyś stoki buchałowskich pagórków pokryte były winnicami



Winnica Świętej Jadwigi w Świdnicy pod Zieloną Górą

Później podjęto próby odrodzenia winiarstwa. Podczas wojny jeszcze raz otrzymałem od instruktora winiarstwa Holzera* kilka sadzonek Müller-Thurgau do doświadczeń. Trafiły mi się wyjątkowo dobre. W czerwcu 1945, zanim musieliśmy porzucić naszą ojczyznę, naliczyłem 35 gron na jednym krzewie.

Od upadku naszych winnic w ciągu ponad dwudziestu lat mieszkańcy Buchałowa znaleźli sobie stosowne zastępstwo. Dawne winnice obsadzono malinami. W niezbyt suche lata zbierano z ogrodu 10 do 15 kwintali. Plony były pewniejsze, a zyski wyższe. Zbiory rozciągały się mniej więcej na 14 dni. Ponieważ teraz nie każdy chciał jechać ze swoimi malinami do miasta, nasi handlarze owocami uruchomili punkty skupu. Wilhelm Hain u nas i Robert Hain we wsi górnej prawie codziennie jeździli do miasta z beczkami pełnymi malin. Głównymi odbiorcami byli Hoffmann na Lattwiese**, Firma May*** i in. Myślę, że Zielona Góra znajdowała się w Niemczech w czołówce pod względem produkcji malin. Sam Buchałów zbierał od 300 do 400 kwintali. W latach 30. założono przy wsparciu państwa plantacje szparagów, gdyż w wyżej położonych miejscach mieliśmy odpowiednie warunki glebowe.

Odrodzenie winiarstwa

Od początku XX wieku zaznaczył się wyraźny spadek arealu winnic w całym regionie zielonogórskim. Proces redukcji upraw winorośli nie ominął wioski gminy Świdnica. O ile w 1908 roku w Buchałowie 39 właścicieli uprawiało 8,51 ha winnic, spora winnica o pow. 1,75 ha istniała też w majątku, to w 1913 pozostało już tylko 31 właścicieli winnic i 5,4 ha upraw. Letnica, 1908 r.: 47 właścicieli i 3,92 ha winnic, winnica 2,75 ha w dobrach rycerskich; 1913 r.: 28 właścicieli na 7 ha; Świdnica, 1908 r.: 43 właścicieli i 10,3 ha winnic; 1913 r.: 14 właścicieli i 3,1 ha winnic.

O winiarskiej przeszłości Świdnicy świadczą liczne, zachowane jeszcze z czasów niemieckich krzewy winorośli rosnące tu i ówdzie przy ścianach domów, a także pozostałości sprzętów służących do produkcji wina, znajdujące na strychach i w piwnicach, np. prasy do tłoczenia moszczu. Wśród relikwów winnych krzewów możemy rozpoznać takie cenne, prastare odmiany, jak Chrupka Złota (Gelbschönedel), Elbling, Silvaner, Riesling, Traminer, Pinot gris (Ruländer), Pinot noir (Spätburgunder) i Portugalskie Niebieskie (Blauer Portugieser).

Stare tradycje winiarskie Świdnicy podtrzymują nowo

złożone winnice. Wiosną 2000 roku niżej podpisany obsadził pierwszymi winnymi krzewami działkę na południowym stoku Wału Zielonogórskiego, w rejonie, gdzie jeszcze w roku 1908 znajdowały się winnice. Z czasem plantacja, nazwana Winnicą Świętej Jadwigi, rozrosła się do około hektara. W kolekcji ampelograficznej zostały umieszczone okazy wielu dostępnych jeszcze, historycznych odmian, zebranych w bliższej i dalszej okolicy, a także na terenie miasta.

W Buchałowie winnicę liczącą 1400 krzewów odmian Skarb Pannonii, Boglarka i Suruczeński założył Zygmunt **Jakubowski**. Dużą winnicę zakłada na tym starym winiarskim siedlisku Jerzy **Hadzicki** ze Świdnicy. W śródlądowej enklawie położonej pośród pagórków otaczających Buchałów od południa posadził już na powierzchni 1,70 ha odmiany moszczowe Leon Millot i Pinot noir, zaś na kolejnych 1,20 ha sadzonki pobrane ze starych ponemieckich krzewów zachowanych w okolicy, m.in. Traminera, Rieslinga i Chrupki Złotej.

Tu trzeba podkreślić, że poza Zieloną Górą tylko w gminie Świdnica od kilku lat organizowane są coroczne obchody winobraniowe, nawiązujące do siedemsetletniej historii winiarstwa w tym regionie.

* Otto Holzer, technik sadownictwa i winiarstwa Izby Rolniczej w Zielonej Górze.

** Ernst Hoffmann Weingrosshandlung Likörfabrik Obstweinkelterei Fruchtsaftpresserei Lattwiese 9 (ul. 1 Maja 15/17).

*** Grünberger Spritfabrik R. May's Nachfolger, Ernst Brauer. Apfelwein-Kellerei Fruchtsaftpresserei Weinessig-Fabrik, Niedertorstraße 2 (ul. Żeromskiego).



Wydanie dofinansowano ze środków Urzędu Miasta Zielona Góra i Urzędu Gminy Świdnica

winiarz
ZIELONOGÓRSKI

Zielonogórskie Stowarzyszenie Winiarskie

Redaktor naczelny: Mirosław Kuleba
Sekretarz redakcji: Przemysław Karwowski

Adres redakcji: ul. Wyspiańskiego 40/9 · 65-036 Zielona Góra
tel. 068 324 17 27 · e-mail: kulebamir@op.pl

www.winiarze.zgora.pl

Skład: iNC Dariusz Golczyk · pixel@post.pl